

ADAM BOSIACKI
Uniwersytet Warszawski

PODSTAWOWE INSTYTUCJE SYSTEMU PRAWA PAŃSTW TOTALITARNYCH. ZARYS TYPOLOGII

W artykule przedstawiono zarys podstawowych instytucji prawa totalitarnego, a przede wszystkim pewną ich typologię, wspólną dla wszystkich, w tym także dla klasycznych, państw totalitarnych. Z powodów objętości, ale też zamiarów przedstawienia zagadnienia w przyszłości w większej objętościowo formie, ograniczę się głównie do przedstawienia instytucji materialnoprawnych systemu, dokonując ich ilustracji, gdy jest to konieczne. Tekst zawiera spostrzeżenia autora na temat prawa państw totalitarnych oraz poszukiwania punktów stykowych systemów prawnych tych państw.

W tekście zostaną także przedstawione różnice systemów prawa totalitarnego, a w pewnym sensie również swoista ewolucja systemów państw totalitarnych. Ze społecznego punktu widzenia bywała ona uznawana nawet za stosunkowo znaczną (dotyczyło to okresu postalinowskiego w ZSRR), pozostając jednak nieznaną z punktu widzenia samej doktryny.

W prezentowanym szkicu zostaną omówione przede wszystkim nowe instytucje materialnoprawne państwa totalitarnego: pojęcie i źródła oraz implikacje prawa totalitarnego, w tym nihilizm prawny, polityzacja i instrumentalizacja prawa, zagadnienie partii państwa totalitarnego. Z kwestii formalnoprawnych zostaną wskazane cechy represji administracyjnej, zagadnienie własności i praw majątkowych. W ostatnim kontekście warto oczywiście pokusić się o analizę realizacji instytucji materialnoprawnych — jest to jednak temat przekraczający ramy niejednej publikacji książkowej. Poza tym, na temat totalitaryzmu napisano już więcej prac niż na temat jakiegokolwiek innego systemu politycznego.

Przy podejmowaniu rozważań nad p r a w e m t o t a l i t a r n y m podstawową do rozstrzygnięcia kwestii jest oczywiście to, czy prawo takie spełnia w ogóle kryteria systemu prawnego. W literaturze zdaje się przeważać pogląd przeciwny, argumentuje się bowiem — nie wprost — że system prawny państw totalitarnych sam okazywał się zmienny, promując polityzację prawa zależnie od doraźnych

potrzeb¹. Przekonanie takie dotyczy przede wszystkim tak zwanych państw komunistycznych. Rzadziej spotyka się twierdzenia o nieistnieniu systemu prawa nazistowskiego czy faszystowskiego².

Wydaje się, że pomimo fragmentarycznego braku wewnętrznej spójności, prawo państwa totalitarnego tworzyło jednak system prawny. Wytworzyło też swoistą i szczegółową naukę nowego prawa³. W różnych okresach istniały poważne luki takiego systemu. Czasami też następowało otwarte negowanie potrzeby tworzenia nowego systemu prawa. Można jednak przychylić się do tezy, wyrażonej najpełniej przez René Davida, że był to jeden z ogromnych systemów prawnych, którego implikacje typowe są właśnie dla całości systemu⁴. René David za system taki uznawał co prawda jedynie tak zwane prawo socjalistyczne (z punktu widzenia historii doktryn politycznych i prawnych nie jest to najwłaściwszy termin), jednak właściwości takiego systemu (o których nie do końca wspominał) można oczywiście odnieść nie tylko do systemów prawa tak zwanych państw socjalistycznych, z ZSRR na czele.

O systemie prawa państw totalitarnych można mówić także z punktu widzenia implikacji tworzonego i obowiązującego w nich systemu. Przy oczywiście wielu dostrzegalnych różnicach, także w poglądach i szkołach funkcjonujących w nauce prawa w państwach totalitarnych, w wielu krajach i w różnorodnych okresach, ich system prawny posiadał dokładnie zaplanowane i konsekwentnie realizowane instytucje. Z punktu widzenia takich instytucji w aspekcie generalnym można mówić właśnie o prawie państw totalitarnych.

Pojęcie totalitaryzmu jest powszechnie znane. W 1919 roku zaproponował je włoski heglista i zdeklarowany zwolennik państwa faszystowskiego — Giovanni Gentile (1875–1944)⁵. Truizmem jest oczywiście stwierdzenie, że państwo totalitarne istniało przed jego nazwaniem, a w znaczeniu zaproponowanym przez włoskiego filozofa i polityka miało węższy zakres desygnatów niż się obecnie przyjmuje. Oczywiście jest również, że przed systemem państwa faszystowskie-

¹ Zob. K. Grzybowski, „Stalinizm” w socjalistycznym prawie konstytucyjnym, „Państwo i Prawo” 1957, z. 6, s. 1053; H. Izdebski, *Rewolucja a prawo w Europie w XX wieku*, cz. I, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, z. 2, s. 79–117; cz. II, 1987, z. 1, s. 111–159; A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, Warszawa 1995, s. 104.

² Zob. w szczególności *NS Recht in historischer Perspektive*, red. M. Stolleis, München-Wien 1981. W literaturze polskiej do tego poglądu zdaje się przychylić Franciszek Ryszka. Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, wyd. 3, Warszawa 1985.

³ Zob. np. H. Kelsen, *The Communist Theory of Law*, New York 1955; R. Schlesinger, *Soviet Legal Theory. Its Social Background and Development*, London 1945; A. Płotnieks, *Stanowlenije i razwitiije marksistsko-leninskoj obszcej tieorii prawa w SSSR 1917–1936 gg.*, Riga 1978; J.N. Hazard, *Settling Disputes in Soviet Society. The Formative Years of Legal Institution*, wyd. 3, New York 1987; M. Stolleis, *op. cit.*

⁴ R. David, *Les grands systemes de droit contemporains (droit comparé)*, Paris 1964.

⁵ Zob. np. G.M. Chiodi, *Totalitarismo*, „Novissimo Digesto Italiano” 19, 1973, s. 435–436.

go we Włoszech, system totalitarny był już tworzony w bolszewickiej Rosji. Już po kilku miesiącach od przejścia władzy przez bolszewików, w połowie 1918 roku, pochodzący z Partii Socjalistów-Rewolucjonistów ludowy komisarz sprawiedliwości (odpowiednik ministra) RFSRR w bolszewickim rządzie zauważył, że miejsce wcześniejszego carskiego despotyzmu zaczął zajmować nowy, wszechogarniający system, którego wszakże nie potrafił nazwać⁶. Stwierdzenie takie, wyrażone co prawda *ex post*, dopiero w latach 50. XX wieku, można by uznać za symptomatyczne, jeśli do przekonania o pojawiającym się wszechogarniającym despotyzmie, który zajął miejsce starego systemu, doszedł jeden z twórców nowego porządku. Wcześniej identyczne przekonanie, choć oczywiście w innym kontekście, wyraził Alexis de Tocqueville, którego spostrzeżenia dotyczące systemu społeczeństwa masowego w odniesieniu do totalitaryzmu można uznać za szczególnie cenne.

W przeciwieństwie do zagadnień prawa państw totalitarnych, badania, zajmujące się genezą i istotą totalitaryzmu, są powszechnie znane⁷. Najgłośniejsze książki na ten temat napisali Carl Joachim Friedrich wspólnie ze Zbigniewem Brzezińskim oraz Hannah Arendt. W obu książkach prawo zajmuje incydentalne miejsce, co można tłumaczyć takim właśnie postrzeganiem prawa w doktrynach totalitarnych i formacją naukową autorów wskazanych prac.

Tak czy inaczej, definicja totalitaryzmu nie budzi wątpliwości. Pojęciem tym określamy system państwowy, który miał objąć wszystkie dziedziny życia⁸. Jego istotną cechą było dążenie do zawłaszczania wszystkich przejawów życia zbiorowego⁹. U podstaw takiego postrzegania państwa leżał prawdopodobnie heglizm, z jego wizją państwa absolutu, najwyższego wcielenia ducha, do którego — w politycznej wersji — odwoływały się zarówno tak zwana lewica, jak i prawica heglowska. Podobnie postrzegał państwo Karol Marks, podobnie też Giovanni Gentile, mimo że ten ostatni dysponował solidnym wykształceniem filozoficznym¹⁰.

⁶ I.Z. Steinberg, *In the Workshop of the Revolution*, London 1955, s. 79.

⁷ Z ostatnich publikacji zob. w szczególności: A. Gleason, *Totalitarianism*, [w:] *A Dictionary of 20-th Century Communism*, red. S. Pons, R. Service, Princeton 2010, s. 805–808.

⁸ Oczywiście, w ślad za Platonem można stwierdzić, że pojęcia ideowe istniały zawsze szerzej w sensie projekcji niż w rzeczywistości. Jednak i tak istniała ogromna rzeczywistość totalitarna w sensie realizacji takiej idei.

⁹ Jak nigdy przedtem, w państwie totalitarnym następowały ogromne przekształcenia społeczne. Dokonywała się na przykład, by użyć oficjalnego określenia, likwidacja klas posiadających, ale też nowych klas średnich i chłopskich (zob. A. Turska, *Prawo państwa totalitarnego*, „Studia Iuridica” 22, 1992; por. także H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, t. 1–2, Warszawa 1993; K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 1059). Za Anną Turską warto też powtórzyć, że w stalinowskim ZSRR nastąpiła także likwidacja tzw. klasy robotniczej (A. Turska, *op. cit.*, s. 25). Wydaje się, że w systemie totalitarnym nastąpiła też likwidacja całego społeczeństwa, w sensie niemieckiego *Gesellschaft*, badanego w tym kontekście choćby w pracach Roberta von Mohla.

¹⁰ Z ostatnich prac na ten temat zob. W. Chudy, *Gentile*, [w:] *Encyklopedia filozofii*, s. 1–4, ptt.pl/pdf/pdf/g/gentileg. Hegel natomiast oczywiście nie proponował żadnej wizji społeczeństwa totalitarnego, a wręcz przeciwnie. Zob. P. Szymaniec, *Hegłowski model nowoczesnego państwa*,

Podstawową cechą państwa totalitarnego jest istnienie kreatora takiego systemu, określanego jako *t o t a l i t a r n y d y k t a t o r*¹¹. Godzi się on niejako dodać do przywołanej koncepcji, jest twórcą systemu, to znaczy sam tworzy go w sensie fenomenu ustrojowego, który oznacza tworzenie takiego systemu, jakiego ludzkość wcześniej nie znała¹², utopię u władzy¹³, jak określili to rosyjscy uczeni.

Na przykład, pisząc o Leninie, Richard Pipes stwierdził, że „reżim, jaki ustanowił w październiku 1917 r., jakby zinstytucjonalizował jego osobowość. Partia bolszewicka była tworem Lenina: jako jej założyciel ukształtował ją według własnego wyobrażenia i pokonując wszelki sprzeciw wewnętrzny i zewnętrzny, poprowadził ją drogą, którą sam wytyczył [...]. Rosja komunistyczna była więc w niespotykanym dotąd stopniu, od zarania, odzwierciedleniem umysłu i duszy jednego człowieka: jego życiorys i jej dzieje w sposób jedyny w swoim rodzaju zlały się w jedno”¹⁴.

Identyczną właściwość można bez trudu dostrzec w przypadku stalinizmu, hitleryzmu i doktryny faszystowskiej Mussoliniego, czyli trzech klasycznych koncepcji państw totalitarnych. Ideologię wodza projektował wcześniej także Marks. Oczywiście, zakres uprawnień wodzowskich w każdym systemie był nieco inny: najszerszy oczywiście w systemie leninowskim¹⁵ i w okresie stalinizmu; najmniej wodzowski był najprawdopodobniej u Mussoliniego¹⁶. Każdy z totalitarnych dyktatorów dysponował jednak oczywiście nieograniczoną władzą, a do jej legitymizacji był otaczany kultem. Kult taki był zjawiskiem pozaprawnym¹⁷.

Co ciekawe, dyktatorzy totalitarni nie zajmowali się zatem szczególnie prawem. Cechowała ich bardzo wyraźna chęć przekształcenia *s t a r e g o* systemu

„Studia Erasmi Wratislaviensis” 2008, z. 2. Pojęcie faszystowskiego państwa absolutu przejął od Gentilego przede wszystkim Benito Mussolini. Por. B. Mussolini, *Doktryna faszystowskiej*, Lwów 1935, s. 32 nn.

¹¹ C.J. Friedrich, Z.K. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1956, s. 17–26.

¹² M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Paryż 1988, s. 11. Właściwość, opisaną przez M. Hellera w odniesieniu do systemu komunistycznego w ZSRR, można z powodzeniem rozciągnąć także na pozostałe systemy totalitarne. Benito Mussolini twierdził przykładowo, że państwo faszystowskie jest jedyne i jest tworem oryginalnym. Zob. B. Mussolini, *op. cit.*, s. 35.

¹³ M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Radzieckiego od 1917 roku do naszych dni*, t. 1–2, Londyn 1987.

¹⁴ R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, przeł. T. Szafar, Warszawa 1994, s. 271.

¹⁵ Na podstawie badań, ale też w ślad za radzieckimi publikacjami można stwierdzić, że w okresie tzw. wojny domowej w radzieckiej Rosji (1917–1921) Lenin napisał bądź opiniował osobiście ponad 90% aktów normatywnych szczebla centralnego. Zob. A. Bosiacki, *Utopia — władza — prawo. Doktryna i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917–1921*, Warszawa 1999, s. 92.

¹⁶ Zob. np. W. Wołodkiewicz, *Reżimy autorytarne a prawo rzymskie*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 45, 1993, z. 1–2.

¹⁷ O tzw. kulcie jednostki, jedynym eufemizmie określającym oficjalnie stalinizm po 1956 roku w ZSRR, i krajach demokracji ludowej, pisał w ten sposób Konstanty Grzybowski (K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 1066). Kult jednostki, czyli totalitarnego dyktatora, funkcjonował jednak oczywiście w każdym państwie totalitarnym.

prawnego przy jednoczesnej zdecydowanej dezaprobie wyrażanej wobec prawa i prawników¹⁸. Postawa taka uchodzi za jedną z typowych cech tak zwanego nihilizmu prawnego¹⁹, występującego we wszystkich systemach totalitarnych. Pierwiastki nihilizmu prawnego można odnaleźć w myśli marksowskiej, a w sensie szerszym także we wszystkich nowożytnych ideologiach rewolucyjnych²⁰. Jednak najbardziej konsekwentny wyraz nadał temu pojęciu Lenin. Za bardzo istotne uznał on prawo niepisane, łącząc takie podejście z marksizmem traktującym prawo jako wyraz nieskrępowanej woli i supremacji klasy panującej. Według dostępnej wiedzy, Lenin nigdy nie sprecyzował swej koncepcji w taki sposób. Wiadą ją jednak zarówno w przedrewolucyjnych pismach przywódcy bolszewików, jak i w ustawodawstwie bolszewickiej Rosji po 1917 roku²¹. Najważniejszym, i bezprecedensowym, z punktu widzenia nihilizmu prawnego, dokumentem jest tak zwany Dekret o sędziach nr 1, znoszący w bolszewickiej Rosji d a w n e p r a w o i zastępujący je prawem niepisany²². Jako podstawa wymiaru sprawiedliwości prawo niepisane istniało w bolszewickiej Rosji w latach 1917–1921, co stanowiło sytuację niespotykaną wcześniej w nowożytnych systemach prawnych. Również po wprowadzeniu tak zwanej Nowej Polityki Ekonomicznej (NEP), u schyłku życia, Lenin opowiedział się za dominacją nihilizmu prawnego, łącząc go na dodatek z postulatem stosowania terroru zależnie od potrzeb, „na większą albo mniejszą skalę”²³.

¹⁸ Właściwość taka dotyczyła zarówno Lenina, jak i Stalina oraz Hitlera. Z wykształcenia prawnik, Lenin przydawał prawu wręcz marginalne znaczenie. Mimo że pisał naprawdę dużo, zagadnieniom prawnym nie poświęcił nigdy żadnego wywodu, a tym bardziej książki. Prawnikiem niewypowiadającym się na temat prawa był także Marks. Stalin nie dopuszczał do swego otoczenia żadnych osób z wykształceniem prawniczym, z wyjątkiem Andrieja Wyszynskiego. Do 1947 roku nie zezwalał też na otwarcie, zamkniętych na polecenie Lenina w 1920 roku, wydziałów prawa na radzieckich uniwersytetach. Hitler z kolei nienawidził prawników (F. Ryszka, *op. cit.*, s. 280), a w III Rzeszy przyjmowano, że zawód ten zniknie całkowicie po wygranej wojnie (*ibidem*, s. 379).

¹⁹ O pogardzie dla prawa w kontekście nihilizmu prawnego zob. Z. Cywiński, *Uwagi o nihilizmie prawnym*, „Studia Iuridica” 34, 1997, s. 7 nn.

²⁰ Na rewolucyjne podłoże nihilizmu prawnego zwraca uwagę Anna Turska (por. *op. cit.*, s. 29). W szerszym sensie nihilizm prawny można odnaleźć w poglądach jakobinów, a także w radykalnych programach rewolucji angielskiej. Zob. np. A. Bosiacki, *Utopia...*, s. 125.

²¹ Zob. szerzej A. Bosiacki, *op. cit.*, s. 25–52, 95–136.

²² Według dekretu, nowe sądy mogły kierować się w swoich postanowieniach i wyrokach „ustawami obalonych rządów tylko o tyle, o ile nie zostały one zniesione przez rewolucję oraz nie sprzeciwiają się rewolucyjnemu sumieniu [*riewolucyonnoj sowiesti*] i rewolucyjnej świadomości prawnej [*riewolucyonnomu prawosoznaniju*]”. Zob. np. A. Bosiacki, *Utopia...*, s. 100.

²³ Projektując artykuł pierwszego radzieckiego kodeksu karnego, w jednym ze swych ostatnich tekstów, w maju 1922 roku, Lenin postulował „otwarcie postawić zgodną z zasadami i pod względem politycznym słuszną (a nie tylko ściśle prawną) tezę uzasadniającą i s t o t e j s ł u s z n o ś ć terroru, jego konieczność, jego granice. Sąd nie powinien uchylać się od stosowania terroru [...]; takie zapewnienie byłoby oszukiwaniem siebie lub oszukiwaniem innych — powinien natomiast uzasadnić i zalegalizować go pryncypialnie, jasno, bez fałszu i bez upiększania. Formułować trzeba możliwie szeroko, gdyż jedynie rewolucyjna świadomość prawna i rewolucyjne sumienie określa

Najbardziej wyrazistą implikacją nihilizmu prawnego była możliwość stosowania represji wobec przeciwników politycznych na masową skalę. Lenin, a po nim Stalin, określali taką represyjność prawa jako *terror i likwidację* niektórych grup społecznych (nazywanych w marksizmie *klasa mi*). Przeprowadzaniu terroru miało służyć stworzenie instytucji *represji administracyjnej* z wieloma powołanymi w tym celu organami²⁴. W oficjalnej nomenklaturze były one określane jako organy nadzwyczajne (na przykład nadzwyczajne organy władzy radzieckiej)²⁵. Także w nazistowskich Niemczech organy nadzwyczajne stosowały represję administracyjną. Podobnie jak w ZSRR stanowiły one drugi człon systemu sądownictwa, a prowadzone przez nie postępowanie przypominało postępowanie sądowe. Istotą systemu represji w państwach totalitarnych była zatem dwutorowość. Tak jak w ZSRR, w nazistowskich Niemczech represje administracyjne miały często charakter tajny, mimo że o egzekucjach informowano na przykład w krajach okupowanych. Zakres nihilizmu prawnego w nazistowskich Niemczech był jednak o wiele mniejszy niż w ZSRR, a wcześniej w bolszewickiej Rosji. Dlatego też regulacje nazistowskie określano jako ustawodawstwo nadzwyczajne, podejmowane w sytuacjach swoistego stanu wyjątkowego²⁶. Stan taki często formalnie przedłużano (na przykład na pięć lat).

Pierwiastki nihilizmu prawnego w systemie nazistowskim warto zauważyć również w szerszym kontekście. Dyskusyjne jest co prawda, czy z nihilizmu prawnego wypływała represja administracyjna (choć w pewnym sensie na pewno tak, gdyż represji sądowej w takim kształcie nie dawało się przeprowadzić między innymi z powodu dużej liczby represjonowanych). Dyskutowano jednak o woli Führera jako emanacji woli niemieckiej (*Volksgemeinschaft*) i najwyższym źródle prawa²⁷. Prawo takie zatem nie mogło odwoływać się do instytucji Reichstagu jako reprezentacji woli narodu²⁸. Z punktu widzenia prezentowanych rozważań

warunki stosowania terroru w praktyce na większą lub mniejszą skalę”. W. Lenin, *Dziela wszystkie*, Warszawa 1989, t. 45, s. 187–189.

²⁴ Parafrazując słowa Andrzeja Walickiego, warto stwierdzić, że „dobrego punktu wyjścia dostarcza tu leninowska definicja dyktatury proletariatu: »Naukowe pojęcie dyktatury nie oznacza nic innego, jak władzę niczym nieograniczoną, nieskrępowaną żadnymi prawami, absolutnie żadnymi prawami, absolutnie żadnymi przepisami, opierającą się bezpośrednio na przemocy [...]«”. A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, Warszawa 1995, s. 104.

²⁵ Por. N.F. Bugaj, *Czterydziesięcioletnie organy Sowietsoj Własti 1918–1921. Riewkomy*, Moskwa 1990. Riewkomy, czyli komitety rewolucyjne, były jednolitymi organami władzy państwowej w terenie (wbrew znanemu hasłu „Cała władza w ręce rad!”), które jako organy nie posiadały istotnych kompetencji aż do końca istnienia ZSRR. Oprócz riewkomów istniały jednak jeszcze komisje nadzwyczajne (lokalne *Czk*), trybunały rewolucyjne, nie mniej represyjne rewolucyjne trybunały kolejowe, sądy wojskowe itp.

²⁶ F. Ryszka, *op. cit.*

²⁷ *Ibidem*, s. 281. Prawo jako wolę Führera definiował prezes Akademii Prawa Niemieckiego, Hans Frank (późniejszy generalny gubernator).

²⁸ *Ibidem*.

warto stwierdzić, że wola totalitarnego dyktatora nie była skrępowana prawem i — co ważniejsze — mogła mieć charakter niepisany.

Wyrazem nihilizmu prawnego w państwach totalitarnych była też pozycja partii rządzącej. Totalitarny przywódca był zawsze jej zwierzchnikiem; partia jednak nie miała pozycji zagwarantowanej prawnie. Sytuację taką w pewnej mierze zmieniła dopiero tak zwana konstytucja stalinowska, wprowadzona w ZSRR w 1936 roku, wprowadzając przepis o roli partii w społeczeństwie²⁹. Pozycję taką recypowano następnie do konstytucji wydanych później w ZSRR i w krajach odeń zależnych (w Polsce, jak wiadomo, dokonało się to nowelą konstytucji z 1976 roku). Jednak również później instytucje poza regulacjami prawnymi stanowiły swoistą cechę systemu totalitarnego: nigdy nie został wprowadzony przepis normujący konkretny zakres kompetencji organów partyjnych z kompetencjami przywódcy partii na czele³⁰. Poza przepisami prawnymi znajdowały się również liczne kompetencje tak zwanych służb specjalnych, czyli przede wszystkim policji politycznej.

Również partia państwa totalitarnego nie była partią polityczną *sui generis*: stanowiła natomiast odmianę organizacji stworzonej na wzór wojskowy, z bezwzględnym posłuszeństwem swoich członków wobec instancji partyjnych³¹. Choć nominalnie partia państwa totalitarnego była najwyższą instytucją władczą (przynajmniej w państwie komunistycznym), jej przywódca posiadał zakres władzy nieprzewidziany w żadnych regulacjach. Nigdy też nie zdarzyło się, by partia dokonała zmiany władzy swojego przywódcy w trybie przewidzianym jej statutem (to jest na zjeździe). Warto też zauważyć, że odmiennie niż Stalin, twórcy systemów totalitarnych (Hitler, Mussolini, ale także Lenin) kierowali państwem w sposób znacznie bardziej formalny, zajmując stanowisko szefa rządu (Stalin zajmował to stanowisko w latach 1941–1953). Rola partii była jednak zawsze bardzo znacząca. Jej członkowie zajmowali uprzywilejowaną pozycję w społeczeństwie, a przynależność do partii była warunkiem koniecznym otrzymania stanowiska państwowego od pewne-

²⁹ Zob. A. Bosiacki, *Wstęp*, [w:] *Konstytucja Rosji*, Warszawa 2000.

³⁰ Stan taki próbowano zmienić dopiero pod koniec istnienia ZSRR, wprowadzając urząd prezydenta, dysponującego bardzo szerokimi prerogatywami. Zob. *ibidem*.

³¹ Na poparcie tej tezy badacze często cytują słowa Lenina, napisane dwa lata wcześniej (we wrześniu 1915 roku). W artykule *Krach II Międzynarodówki* przywódca bolszewików pisał: „Weźmy współczesne wojsko. Oto jeden z dobrych przykładów organizacji. Dobra zaś organizacja ta jest tylko dlatego, że jest giętka, a jednocześnie umie dyktować milionom ludzi jednolitą wolę. Dziś te miliony siedzą w swoich domach w różnych krańcach kraju. Jutro przychodzi rozkaz mobilizacji — i zebrały się w wyznaczonych punktach. Dziś leżą w okopach, leżą nieraz miesiącami. Jutro w innym szyku idą do szturmu. Dziś dokazują cudów, unikając kul i szrapneli. Jutro dokazują cudów w otwartej walce [...]. To właśnie nazywa się organizacją, kiedy w imię jednego celu, natchnione jedną wolą miliony ludzi zmieniają formę swego współżycia i swego działania, zmieniają miejsce i metody swojej działalności, zmieniają narzędzia i broń zgodnie ze zmieniającymi się warunkami i potrzebami walki. Dotyczy to również walki klasy robotniczej z burżuazją”. W. Lenin, *Dziela...*, t. 26, s. 244; A. Bosiacki, *op. cit.*, s. 40. Identyczny model partii próbowano przyjąć w państwie nazistowskim.

go szczebla wzwyż³². W każdym systemie totalitarnym, być może poza włoskim³³, szczeble n o m e n k l a t u r y określała sama partia. Jedyne w systemie stalinowskim nomenklatura nie posiadała gwarancji stabilności swojej pozycji, przy czym utrata stanowiska pociągała za sobą pozbawienie życia. Sytuacja taka uległa zmianie w okresie postalinowskim, gdy nomenklatura w ZSRR w swoim własnym interesie zagwarantowała sobie stabilność przy względnie nienaruszonej pozycji sekretarza generalnego partii. Nie tylko w tym zakresie w ZSRR dała się zaobserwować ewolucja totalitaryzmu, która doprowadziła w efekcie do upadku systemu. Ramy prezentowanego szkicu nie pozwalają na analizę tego zjawiska. Jest to zresztą obszerny temat na niejedną publikację.

Prawdopodobnie najbardziej znaną cechą totalitarnego prawodawstwa było wykluczenie *a priori* z życia publicznego pewnych grup społecznych. Wykluczenie takie, a następnie fizyczne unicestwienie, następowało z powodu cech grup społecznych, wrodzonych albo nabytych przed ukształtowaniem się systemu. W systemie nazistowskim dominowały cechy wrodzone (co nie znaczy, że kategorią wrogów Rzeszy nie obejmowano także osób na przykład za ich poglądy polityczne). W państwie komunistycznym za podstawę wykluczenia przyjęto kryterium majątkowe.

W sensie normatywnym pobawienie dotyczyło jedynie części praw publicznych. Faktyczne wykluczenie powodowało znacznie dotkliwsze skutki niż przewidziane prawem. Jedyne ustawodawstwo pierwszych lat istnienia państwa bolszewickiego, 1917–1921, znało w tym wypadku karę śmierci cywilnej³⁴. Inne akty prawne deklarowały jedynie pozbawienie praw wyborczych i części praw majątkowych. Słynne ustawy norymberskie z 1935 roku pozbawiały, *implicite*, rasowo obce kategorie ludności (Żydów, Cyganów, Murzynów) obywatelstwa Rzeszy, zakazując im dostępu do urzędów państwowych, służby w wojsku, ale przede wszystkim pozbawiając niektórych praw majątkowych, w tym praw rodzinnych. W państwie bolszewickim i w ZSRR kategoria osób pozbawionych praw (nominalnie tylko wyborczych i kartek zaopatrzenia w żywność) istniała do 1936 roku, a w 1918 roku znalazła nawet określenie w konstytucji. Do pozbawionych praw (tak zwanych liszeńców) należały tak liczne grupy ludności, że według radzieckich danych niewykluczeni stanowili na początku nominalnie około 10%³⁵. W tworzonego systemu komunistycznym regulacje takie stanowiły zaprzeczenie deklarowanej zasady pełnej równości obywateli, stanowiącej niejako fundament doktryn socjalistycznych. Warto zauważyć, że

³² M. Woslenski, *Nomenklatura. Uprzywilejowani w ZSRR*, Warszawa 1983. Identyczną tezę wyraził wcześniej Milowan Dżilas. Zob. M. Dżilas, *Nowa klasa wyzyskiwaczy*, Paryż 1962.

³³ Jednak rola partii w faszystowskich Włoszech była również bardzo doniosła, pomimo że, odmiennie niż Hitler, Mussolini wspominał raczej o ruchu faszystowskim niż o partii (Hitler natomiast operował oboma tymi terminami).

³⁴ Przewodnie Zasady Ustawodawstwa Karnego RFSRR z 12 grudnia 1919 roku, lit. „n”. Por. A. Bosiacki, *op. cit.*, s. 229.

³⁵ Zob. *ibidem*, s. 292 nn.

w ZSRR kategorię liszeńców zniosła formalnie tak zwana konstytucja stalinowska z grudnia 1936 roku. Co jednak oczywiste, wiele z jej postanowień nie zostało nigdy wprowadzone w życie, a wkrótce po przyjęciu konstytucji nastąpił okres największego nasilenia terroru w ZSRR.

Odmienne niż w systemach faszystowskich, w totalitarnym modelu komunistycznym daje się zauważyć fikcyjność i zaprzeczanie deklarowanym ideom. Dotyczy to w pierwszym rzędzie idei równości. Fikcyjność i zaprzeczanie głoszonym ideom dostrzegalne jest już na płaszczyźnie konstytucji: deklaratywnej, ale niegwarantującej urzeczywistnienia stanowionych instytucji³⁶. Szczytem osiągnięć fikcjonalizmu jest w tym wypadku konstytucja stalinowska. Przy jej lekturze odnosi się wrażenie, że wszystko, czego konstytucja drobiazgowo nie wylicza, jest zakazane. Fikcyjne okazują się tezy o obumieraniu państwa, które miast obumierać, dysponuje nieograniczoną machiną przemocy³⁷. Fikcyjna okazuje się cała władza skupiona w ręku robotników i chłopów, którzy faktycznie żadnej władzy nigdy nie posiadali. Od początku istnienia państwa bolszewickiego aż do końca istnienia ZSRR fikcyjne jest także hasło o skupieniu całej władzy w rękach rad (słynny termin Kraj Rad stosowany jest aż do końca istnienia Związku Radzieckiego). Fikcyjne wreszcie okazuje się całe prawo, skoro w umysłach ludzi trwa wpajany od wieków „porządek prawa burżuazyjnego”³⁸. Na zjawisko antylegalizmu zwraca się też uwagę, pisząc o prawie nazistowskim jako o porządku stanu wyjątkowego.

Jak częściowo już wskazano, charakterystyczne dla systemu totalitarnego jest także zastępowanie kompetencji organów stanowiących węższymi organami, ist-

³⁶ W 1957 roku Konstanty Grzybowski (*op. cit.*, s. 1054) napisał na ten temat, że fikcyjne były konstytucje burżuazyjne, konstytucje socjalistyczne były zaś „rzeczywiste”. Było oczywiście dokładnie odwrotnie, a wskazanie takiej właściwości stanowiło intencję autora. Do takiego stwierdzenia uprawnia sama konstrukcja konstytucji RFSRR, a potem konstytucji ZSRR, deklarujących jedynie, ale bynajmniej nie gwarantujących, poszanowanie praw i wolności, demokratyzmu organów przedstawicielskich itp. W cytowanym artykule autor sugeruje nie wprost, że żadnych wypaczeń w ustroju komunistycznym nie było, nie dostrzegając jednak niejakiej ewolucji systemu.

³⁷ Por. *ibidem*, s. 1057. Określenie państwa jako „machiny do dławienia jednej klasy przez drugą” pochodzi od Lenina.

³⁸ Na postrzeganie nowego prawa jako nielegalnego zwracało uwagę wielu autorów. Por. *ibidem*; A. Bosiacki, *Utopia...*, s. 123–124; R. Pipes, *op. cit.*, s. 632. Ostatni autor przytoczył w tym kontekście przekaz rosyjskiego prozaika, Leonida Andriejewa, z kwietnia 1918 roku: „Żyjemy w wyjątkowych warunkach, może jeszcze zrozumiałych dla biologa, studiującego życie pleśni i grzybów [...] Nie ma prawa, nie ma władzy, cały porządek społeczny jest pozbawiony ochrony [...]. Kto nas broni? [...] Stara władza zniknęła, banda nikomu nieznanym czerwoarmistów zajmuje pobliską stację kolejową, uczy się strzelać [...], przeprowadza rewizje w poszukiwaniu żywności i broni, wydaje »przepustki« na podróż do miasta; kto nas chroni? Co pozostało z rozsądku? Jedyna szansa w tym, że nikt nas nie dostrzega [...]. Wreszcie kilka ogólnoludzkich doświadczeń kulturalnych, niekiedy prostych, podświadomych nawyków: chodzenie po właściwej stronie ulicy, mówienie »Dzień dobry« przy spotkaniu kogoś, uchylanie własnego kapelusza [...]. Muzyka dawno umilkła, my zaś jak tancerze dalej rytmicznie szuramy nogami i kołyszymy się przy niedosłyszalnej melodii prawa”.

niejącymi w ramach tych pierwszych. Zjawisko takie nie jest typowe jedynie dla totalitaryzmu, ale daje się też zaobserwować w systemach autorytarnych. W sposób najbardziej wyraźny funkcjonowało jednak w systemie komunistycznym, i to przez cały okres jego istnienia. Kompetencje rad delegatów robotniczych i chłopskich przejmowały zatem prezydia rad (w Polsce analogicznie prezydium rad narodowych), kompetencje parlamentu przejmował między sesjami podobny organ³⁹ (w ZSRR Prezydium Rady Najwyższej, wcześniej Prezydium WCIK; w Polsce w latach 1952–1989 analogicznie rolę Sejmu przejmowała Rada Państwa). Podobne rozwiązania przyjęto w dwóch klasycznych państwach faszystowskich⁴⁰. W istocie zatem parlament w państwach totalitarnych odgrywał rolę fasadową, choć nie zdecydowano się na jego likwidację. W państwach komunistycznych czyniono tak pomimo pierwotnej koncepcji Lenina, który w programie partii bolszewickiej w 1918 roku proponował „zlikwidowanie parlamentaryzmu (jako oddzielenie pracy ustawodawczej od wykonawczej)” oraz „połączenie ustawodawczej i wykonawczej pracy państwowej. Stopień w jedno rządu i ustawodawstwa”⁴¹. Parlamentu nie dało się jednak po prostu znieść, gdyż jego zniesienie spowodowałoby realizację koncepcji otwartego samowładztwa. Przyjmowano natomiast doktrynę jednolitej władzy państwowej.

Mniej znanym aspektem prawa totalitarnego są próby tworzenia nowego prawa cywilnego. Największe przekształcenia w tej dziedzinie dokonywały się, oczywiście, w bolszewickiej Rosji. Punktem wyjścia jest koncepcja tworzenia nowego prawa, które jednak zdołano stworzyć tylko w komunistycznym modelu totalitaryzmu. Ciekawe jednak, że zarówno w bolszewickiej Rosji, jak w III Rzeszy, punktem wyjścia była negacja systemu prawa rzymskiego. Przy przyjmowaniu pierwszego w państwie bolszewickim kodeksu cywilnego Lenin stwierdził w związku z tym kategorycznie, że należy kształtować „nowe prawo cywilne, nowy stosunek do »prywatnych« umów itp. My niczego »prywatnego« nie uznajemy — pisał Lenin — dla nas wszystko, co dotyczy gospodarki, jest publicznoprawne, a nie prywatne. Zezwalamy na kapitalizm tylko państwowy, państwo zaś to my, jak powiedziano wyżej. Stąd — rozszerzyć zakres ingerencji państwa w stosunki »prywatnoprawne«; rozszerzyć jego prawo do uchylania »prywatnych« umów; stosować nie *corpus iuris romani* do »stosunków cywilnoprawnych«, lecz naszą rewolucyjną świadomość prawną; systematycznie, uparcie, wytrwale ukazywać w wielu pokazowych procesach, jak to należy czynić rozsądnie i energicznie; w drodze partyjnej stawiać pod pręgierzem i przepędzać tych członków trybunałów rewolucyjnych i sędziów ludowych, którzy się tego nie uczą i nie chcą zrozumieć”⁴².

³⁹ W cytowanym artykule Konstanty Grzybowski stwierdzał, że organ przedstawicielski ma pełnię władzy, ale nie może z niej korzystać. Może działać, ale wolno mu swoje działanie ograniczyć do kilku dni w roku. Zob. K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 1062.

⁴⁰ Istniały zatem Reichstag i Prezydium Reichstagu, a we Włoszech Wielka Rada Faszystowska.

⁴¹ W. Lenin, *Szkielet projektu programu* [RKP (b) — przyp. A.B.], *VII Nadzwyczajny Zjazd RKP (b)*, 6–8 marca 1918 roku; W. Lenin, *Dziela...*, t. 36, s. 70, cyt. za: A. Bosiacki, *Utopia...*, s. 182.

⁴² W. Lenin, *Dziela...*, t. 44, s. 377–382.

List Lenina dotyczył regulacji, w której najszerzej dopuszczono w państwie komunistycznym gospodarce instytucje, by użyć sformułowania zastosowanego również przez przywódcę bolszewików, prywatnoprawne. W okresie tak zwanego komunizmu wojennego regulacji takich nie było, a wręcz przeciwnie: zlikwidowano bardzo wiele instytucji prawa cywilnego z własnością nieruchomości i spadkobraniami na czele⁴³.

W państwach totalitarnych, innych niż komunistyczne, nie doszło oczywiście do widocznych ograniczeń stosunków majątkowych. Podobnie jak w stalinowskim ZSRR podejmowano w nich zakrojone na szeroką skalę wieloletnie plany gospodarcze. Wiele mówiono też o bliżej niesprecyzowanej *ewolucji*, podnosząc jej społeczny charakter⁴⁴. Promowano też społeczny charakter faszyzmu. Do przekształceń prawa cywilnego jednak nie doszło. Ciekawe, że w programie NSDAP znalazł się natomiast fragment o negacji prawa rzymskiego jako służącego „materialistycznemu porządkowi świata” i postulacie zastąpienia go prawem germańskim⁴⁵.

Niewątpliwie warto wskazać na *ewolucję* czy też swoistą *modernizację* systemu prawa totalitarnego. Wiąże się ona z odchodzeniem od rewolucyjności i dotyczy jedynie państw komunistycznych, rządzonych w oparciu o wzory przyjęte w ZSRR. Nie można natomiast mówić o ewolucji systemów faszystowskich we Włoszech i w Niemczech. Jedynie w państwach komunistycznych kilkakrotnie podejmowano reformy systemu, z wyjątkiem pieriestrojki i postalinowskiej odwilży wymuszonych zawsze przez opór społeczny. Faszyzm i nazizm nigdy reform systemu nie podejmowały. Do swego upadku komunizm wykazywał jednak oczywiście cechy stałe. Od 1956 roku zmieniła się jednak diametralnie skala represji, po okresie komunizmu wojennego poszerzono też zakres praw majątkowych osób fizycznych. Do końca istnienia systemu komunistycznego prawo posiadało jednak bardzo wiele specyficznych jego cech i stanowiło jedną z instytucji służących ideologicznemu przetworzeniu społeczeństwa.

Jak jednak widać, niewątpliwie istnieją podobieństwa materialno- i formalnoprawnych instytucji totalitaryzmu. Jest to zarazem jeden z nielicznych systemów prawnych i politycznych, realizowany niemal całościowo. Dlatego również system prawa totalitarnego jest empirycznie łatwiejszy do zbadania. Należałoby jeszcze podjąć wiele badań w tym zakresie. W szczególności zaś na uwagę zasługuje stopień systematyzacji totalitaryzmu i jego przewyższania w sensie prawnym. Zarazem totalitaryzm staje się coraz mniej zrozumiały, być może dlatego, że, jak napisał Alexis de Tocqueville, wszelkie rewolucje udane stają się niezrozumiałe przez swoje zwycięstwa⁴⁶.

⁴³ Zob. A. Bosiacki, *Utopia...*, s. 239–276.

⁴⁴ A. Hitler, *Moja walka*, Krosno 1992, s. 100 nn.; B. Mussolini, *op. cit.*, s. 30 nn.

⁴⁵ Zob. W. Wołodkiewicz, *op. cit.*; A. Bosiacki, *Prawo rzymskie w systemach totalitarnych*, „Studia Iuridica” 37, 1999, s. 10.

⁴⁶ A. de Tocqueville, *Dawny ustrój a rewolucja*, Kraków 1995, s. 34.